



FRANCISZEK WASYL
Uniwersytet Jagielloński

Dziwna etniczność
Kształty tożsamości Ormian galicyjskich

Geneza diaspory ormiańskiej na terenach Polski sięga czasów przyłączenia Rusi Halickiej. Topografia osadnictwa ormiańskiego na tych terenach była pochodną in-tratnych szlaków kupieckich. U schyłku XIII w. ukształtował się szlak handlowy, tzw. „droga tatarska”, łącząca Europę Zachodnią z Dalekim Wschodem poprzez m.in. Włodzimierz Wołyński, Łuck i Kijów, a później także Lwów i Kamieniec Podolski¹. Ów szlak przeżywał swój renesans w dobie świetności Rzeczypospolitej. Była to jednocześnie epoka panowania tureckiego w rejonie Morza Czarnego, czas prosperity handlu wschodniego w całej ówczesnej Europie². W XVI i XVII w. obserwujemy zjawisko osadzania Ormian w dobrach magnackich w celu podniesienia ich potencjału ekonomicznego (Jazłowiec, Zamość, Brody, Buczacz, Stanisławów, Żwaniec, Horodenka)³. Ponieważ migracje ormiańskie przebiegały falowo, zależnie od sytuacji geopolitycznej na terenie historycznej Armenii, trudno mówić o jakimś wspólnym doświadczeniu migracji czy wspólnej dla całej grupy pamięci o opuszczonej ojczyźnie. Nie przeszkadzało to jednak Ormianom w późniejszym czasie w budowaniu mitów genealogicznych, wywodzących dany ród z ormiańskiej starożytności, często przy

¹ Zob. K. Stopka, *Kościół ormiański na Rusi w wiekach średnich*, „Nasza Przeszłość” 1984, nr 62, s. 27-95.

² Zob. D. Kołodziejczyk, *Polish-Ottoman trade routes in the times of Martin Grūneweg*, [w:] *Martin Grūneweg (1562 – after 1615). A European Way of Life*, ed. A. Bues, Wiesbaden 2009, s. 167-173.

³ S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869; В. Григорян, *История армянских колоний Украины и Польши (Армяне в Подолии)*, Ереван 2005. Osadnictwo ormiańskie w Polsce było przedmiotem wielu studiów Jarosława Daszkewycza, które zostały zebrane i opublikowane w jednym tomie w 2001 r. Zob. J. Daszkewycz, *Armenia and Ukraine*, Lviv–New York 2001.

równoczesnym idealizowaniu własnej przeszłości⁴. W ogóle Ormianie ze szczególnym pietyzmem podchodzili do swojego dziedzictwa genealogicznego. Zaświadcza o tym m.in. obserwacja pamiętnikarza Bogusława Longchamps de Beriera, znanego adwokata lwowskiego:

Ze swoich klejnotów herbowych Ormianie byli bardzo dumni i wielkie czynili pod tym względem różnice między sobą. Kiedy spytałem jednego ze starych Ormian, dlaczego czynią taką różnicę między dwoma jednobrzmiącymi nazwiskami ormiańskimi, różniącymi się tylko nieznacznie pisownią, usłyszałem złośliwą odpowiedź, że różnica jest między tymi rodzinami wielka, bo kiedy jedni jeszcze paśli kozy, to drudzy już dawno handlowali koziną⁵.

Falsyfikacja pochodzenia genealogicznego, połączona z programową wręcz kreacją nowej tożsamości społecznej wśród niekoniecznie bogatych Ormian, stała się cechą charakterystyczną dla tej kresowej społeczności przez niemal cały XIX w. W metryce chrztów parafii ormiańskokatolickiej w Tyśmienicy, pod rokiem 1818 odnajdujemy informację o chrzcie niejakiego Jana Michała Bohosiewicza (ur. 3 lipca), którego rodzice wpisali się do metryki z iście barokowym rozmachem:

Celsissimus ac Illustrissimus Dominus Dominus Regni Armeniae Princeps Michael Joannes Princeps de Bohosiewicz Mamikonian Haeres latifundiarum in Principato Moldaviae et Boiar moldaviensis / Magnifica ac Generosa Domina Maria Gaiana de Szadbey filia Haeredis bonorum terrestrium Magnifici et Generosi Domini de Szadbey Gregorii nobilis Boiar moldaviensis⁶.

Pikanterii temu „książęcemu” chrztowi dodawał fakt, że kościół w Tyśmienicy pozostawał wówczas w rozpaczliwym stanie, o czym zaświadcza apel tamtejszego proboszcza ks. Antoniego Borkowskiego. Pisał on: „Kosciol Tysmienicki Ormięski y Rezidencia Proboszczoska są tak zdezelowane iż wielkiey potrzebują reparacyi”⁷.

Współcześnie w tej falsyfikacji uczestniczą niekiedy badacze, „dorabiając” genealogie lub mistyfikując (najczęściej nieświadomie) rzekome bogactwo dawnych Or-

⁴ „Pochodzę ze starej rodziny ormiańskiej wywodzącej się od krzyżowców ormiańskich, która po upadku Cypru wyemigrowała na Krym będący pod panowaniem Tatarów” – tak wspominał wczesną genealogię swojej rodziny Ludwik Theodorowicz. Zob. L. Theodorowicz, *Garść wspomnień Ormianina polskiego*, Gliwice 1989, s. 25.

⁵ B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918)*, wstęp i komentarz W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław 1983, s. 271.

⁶ Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich (dalej: FKIDOP), sygn. 1167: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii w Tyśmienicy 1785-1854. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że podrabianie książęcego, czy w ogóle szlacheckiego, pochodzenia nie było li tylko chęcią zaspokojenia niespełnionych ambicji, ale także właśnie falsyfikacją genealogii, gdyż każdy akt chrztu zatwierdzany był przez proboszcza oraz świadków. Wpis ów przyjmował zatem walor dokumentu i mógł na przyszłość stanowić podstawę roszczeń.

⁷ Центральний державний історичний архів України, Львів (dalej: ЦДІАУЛ), ф. 475, оп. 1, спр. 280: Konsygnacya Dusz w Parafii Tysmienickiej Obrządku Ormińskiego znajdujących się w Roku 1808 Spisana.

mian, legitymizując tym samym zmyślne i sprytne zabiegi ormiańskich nuworyszów z przeszłości⁸.

Ormianie, którzy osiedlili się na terenach Polski, stworzyli kulturę, u podstaw której tkwiły odrębne języki (kipczacki – używany w komunikacji codziennej we Lwowie i Kamieńcu Podolskim, i starormiański – język liturgii, Kościoła oraz komunikacji codziennej w mniejszych ośrodkach zasiedlenia), zapisywane ich własnym alfabetem, uformowanym już w początkach V w. Innymi czynnikami budującymi odrębność ormiańską były autonomia gminna, polegająca na posługiwaniu się osobnym skodyfikowanym prawem oraz samorządem, i wreszcie – własny Kościół. Ta ostatnia instytucja miała niebagatelne znaczenie ideologiczne dla Ormian żyjących w rozproszeniu. Była fundamentem ich zbiorowej identyfikacji jako wspólnoty⁹. Stolicą Kościoła ormiańskiego w Polsce pozostawał Lwów. Jego głową był arcybiskup wybierany przez seniorów gminy ormiańskiej we Lwowie i Kamieńcu Podolskim, konsekrowany następnie przez katolikosów (patriarchów) Sis w Cylicji (1363), a od połowy XIV w. przez katolikosa z Eczmiadzyna i zatwierdzany przez kolejnych królów Polski.

Ormianie dość szybko integrowali się społecznie i ekonomicznie na nowych terenach. Zjawisko dobrowolnej reemigracji właściwie u nich nie występowało. Wręcz przeciwnie, wygrywali konkurencję ekonomiczną z przedstawicielami innych nacji zamieszkujących te tereny. Stawali się stopniowo nieodłącznym elementem pejzażu etnicznego Kresów Rzeczypospolitej, dzięki znajomości języków obcych stanowiąc pomost ze światem Orientu. Trzeba też przyznać, że atrakcyjność kultury polskiej miała tu swoje znaczenie integrujące. Świadczył o tym stopniowy, ale systematyczny proces wypierania języka kipczackiego na rzecz języka polskiego (czasem zapisywanego alfabetem ormiańskim), a także przyjęcie unii kościelnej w latach 30. XVII w. To ostatnie wydarzenie zawęziło religijne ramy istnienia wspólnoty ormiańskokatolickiej, załamało dotychczasową łączność z Kościołem narodowym¹⁰. Unia kościelna

⁸ Np. Zbigniew Fras w biogramie abp. Grzegorza Józefa Romaszkana użył określenia „Ur. 12 II w Kutach (pow. kosowski), w bogatej baronowskiej rodzinie ormiańskiej, wywodzącej się z Mołdawii” (zob. Z. Fras, *Romaszkan Grzegorz Józef (1809-1881)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988, s. 618). Tymczasem wiemy ze źródeł, że rodzina przyszłego arcybiskupa w 1822 r. zamieszkiwała nadal, wraz z 13-letnim wówczas Grzegorzem, w domostwie nr 243 w Kutach (por. *Ormiański spis ludności parafii Kuty z 1822 roku*, wyd. F. Wasyl, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2006, t. 17, s. 152; F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Na tropie dokumentów genealogicznych*, cz. 1: *Rodzina abp. Grzegorza Józefa Romaszkana*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2012, nr 68/69, s. 22). Ojciec przyszłego hierarchy, Józef Romaszkan, mógł najwyżej „wyprawiać safiany”, czym zajmowała się większość tamtejszych Ormian na początku XIX w. (zob. *Statystyczne wiadomości o Cyркуle Kołomyjskim*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 35). Więcej o rodzinie Romaszkanów i ich koligacji z rodziną Kapri, której zawdzięczają „bogactwo”, w dalszej części artykułu.

⁹ Zob. K. Stopka, *Kultura religijna Ormian polskich (struktury i stosunki kościelno-publiczne)*, [w:] *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa 2008, s. 229-270, *Colloquia Mediaevalia Varsoviensia*, 4.

¹⁰ K. Stopka, *Nasza polska nacja*. „Kształtowanie się patriotyzmu polskiego wśród Ormian w okresie staropolskim”, [w:] *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środkowej od nowożytności do współczesności*, red. A. Nowak, A.A. Zięba, Kraków 2009, s. 48.

nie doprowadziła jednak do latynizacji obrządku Ormian. W liturgii pozostał język ormiański.

Upadek państwa polskiego to kolejny ważny etap w dziejach grupy ormiańskiej. Przyczynił się do zmian w życiu wspólnoty ormiańskiej, która niemal w całości w Galicji została podporządkowana rządowi w Wiedniu. W 1784 r. władze austriackie zniosły samorząd gminny, ostatnie, obok Kościoła, ogniwo kształtujące instytucjonalnie ormiańską odrębność. Sam Kościół, podległy józefińskim reformom, wyszedł uszczuplony¹¹. Księża ormiańskokatolicki przechodzili częściej niż w okresie wcześniejszym na obrządek łaciński¹². Niemniej Kościół pozostawał nadal ostoją wspólnotowego życia Ormian polskich. W murach prowincjonalnych parafii ormiańskokatolickich rozgrywały się najważniejsze uroczystości rodzinne: śluby, chrzty i pogrzeby. Tam też w niedzielę i święta spotykała się lokalna wspólnota na mszy świętej, modląc się przed cudownymi obrazami, adorując je i wysłuchując pouczeń księży w czasie kazań¹³. Proboszczowie ormiańskokatolicki dokonywali co pewien czas spisów wiernych i inwentaryzowali majątki kościelne, ukazując stan swego posiadania¹⁴. Ormiańska odrębność zaznaczyła się także w strukturze demograficzno-gospodarczej rodzin i domostw (rodziny liczebne, wielopokoleniowe), a także w topografii miejskiej, charakteryzującej się zwartym zasiedleniem przez Ormian określonej przestrzeni (osiedla) miejskiej. Zwrócił na to uwagę Zdzisław Budzyński, analizując ormiański spis wiernych w miasteczku Horodenka z 1791 r.¹⁵

¹¹ Zob. B. Kumor, *Obsada arcybiskupstwa ormiańskokatolickiego we Lwowie w latach niewoli narodowej (1772-1918)*, [Kraków] 1994; ks. J. Krętosz, *Organizacja parafialna archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego a sieć parafii greckokatolickich i ormiańskich działających w obrębie jej terytorium (w XIX wieku do 1918 roku)*, „Studia Lubaczowiensia” t. 2, 1984, s. 23-40.

¹² K. Stopka, *Ormianie w Galicji austriackiej*, [w druku].

¹³ W ormiańskokatolickim kościele w Stanisławowie znajdował się obraz Matki Bożej Łaskawej, będący kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Od 1742 r. słynący z cudów, stał się obiektem kultu maryjnego, początkowo lokalnego, później zaś galicyjskiego (obraz obecnie w Gdańsku). Podobnie w Łyścu znajdował się słynący cudami obraz Matki Boskiej Łysieckiej, będący XVI-wieczną kopią obrazu Matki Boskiej z Katedry Ormiańskiej w Kamieńcu Podolskim (obraz obecnie w Gliwicach). Obydwa obiekty kultu spełniały rolę integrującą wspólnotę ormiańską, o czym może zaświadczać „księga cudów” ze Stanisławowa, prowadzona od 1742 r. przez tamtejszych proboszczów (zob. S. Barącz, *Pamiętki miasta Stanisławowa*, Lwów 1858, s. 98-104). Zachowały się także kazania na każdą niedzielę 1805 r., wygłaszane przez proboszcza stanisławowskiego ks. Antoniego Bołoz-Antoniewicz; materiał ciekawy ze względu na kunszt oratorski wspomnianego księdza, ale także jako źródło informacji na temat nauk parafialnych (Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział na Wawelu, Archiwum Sanguszków, sygn. Podh II 208; Nauki Parafialne na rok 1805 w kościele Stanisławowskim Obrządku Ormiańskiego przez miejscowego Proboszcza miane).

¹⁴ Zbiór tych dokumentów doczekał się opracowania. Zob. F. Wasyl, *Parochialne wykazy ludności ormiańskokatolickiej archidiecezji lwowskiej w przedautonomicznej Galicji. Studium źródłoznawcze*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Z. Budzyńskiego w Zakładzie Statystyki i Demografii Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005 (na prawach rękopisu).

¹⁵ *Ormiański spis status animarum parafii Horodenka z 1791 roku*, wyd. F. Wasyl, „Rocznik Przemyski” t. 42, 2006, z. 4: *Historia*, s. 206-218; poprawione wydanie: Z. Budzyński, *Kresy po-*

Jego konstatacje na temat odrębności form rodzinnych i domowych panujących wśród Ormian u schyłku XVIII w. znalazły potwierdzenie w późniejszych badaniach, dając jednocześnie dowód, że kształtów tożsamości etnicznej należy także poszukiwać w instytucjach „długiego trwania”, jakim bez wątpienia jest rodzina i instytucja gospodarstwa domowego¹⁶.

Po rozbiorach można było obserwować wzmożenie polskich uczuć narodowych, a zarazem niekolidujący z nimi lojalizm wobec państwa Habsburgów, gdyż ten zaszalał się głównie na wierności cesarzowi, a nie państwu¹⁷. Narodowość niemiecka, implantowana w Galicji głównie przez austriackich urzędników i wojskowych, była na tyle mało atrakcyjna, że nie stanowiła żadnej konkurencji wobec kultury polskiej i polskiego patriotyzmu¹⁸. Nie dziwi zatem fakt, że w dobie galicyjskiej nastąpiła unifikacja relacji ormiańsko-polskich i przemiana ich w nowe formy etniczności, których kształty znacząco różniły się od etniczności znanej z epoki staropolskiej¹⁹. Tendencji tej sprzyjał fakt nastania nowych realiów ustrojowo-prawnych w Galicji, które zawoocowały złamaniem dawnego ładu stanowego i rozlicznymi nobilitacjami mieszczan, w tym także Ormian. Stanisław Górzyński doliczył się 25 przedstawicieli tej

ludniowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku, t. 3: *Studia z dziejów społecznych*, Przemysł–Rzeszów 2008, s. 453-458.

¹⁶ Z. Budzyński, *op. cit.*, s. 181-189; F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. K. Stopki w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012 (na prawach rękopisu). Tam szczególnie rozdział *Ormiańskie „ognisko domowe”*, s. 191-251; i dem, *Ormianie w Horodence na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle ormiańskokatolickich konskrypcji wiernych i rzymskokatolickich ksiąg metrykalnych (chrztów i ślubów)*, „Lehahayer” 2009, t. 1, s. 135-144.

¹⁷ Lojalizm silnie zaznaczył się w postawie arcybiskupa ormiańskokatolickiego Jakuba Stefana Augustynowicza, chociażby wówczas, gdy abp Augustynowicz udał się (4 października 1772 r.) na uroczysty obiad na cześć właśnie powołanego na urząd namiestnika Galicji Pergena, czym wywołał powszechne oburzenie. Wojska austriackie jawiły się w tym czasie ogółowi mieszkańców jako okupacyjne, a szlachta polska celowo wyjeżdżała ze Lwowa w momencie instalowania nowej władzy, aby uniknąć niezręcznej sytuacji (zob. B. Pałowski, *Zajęcie Lwowa przez Austrię 1772. Z 17 rycinami w tekście*, Lwów 1911, s. 50, *Biblioteka Lwowska*, 14). Podobnie było w grudniu 1809 r.: „Przed kościołem katedralnym arcybiskupi Kajetan Kicki i Szymonowicz w towarzystwie biskupa ruskiego, Angellowicza, udzielali błogosławieństwa przybyłemu wojsku [austriackiemu]” (S. Schnür-Pepłowski, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa*, Kraków 1896, s. 25). Na temat lojalizmu hierarchów kościołów stołecznego Lwowa krążyły nawet niewybredne żarty w rodzaju: „W tem tu potrójne biskupy / Pokrapiali wodą kupy” (K. Stopka, *Symonowicz Jan Jakub (1740-1816)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa–Kraków 2009, s. 246). Lojalistyczna postawa wpływała z chęci utrzymania dotychczasowego stanu posiadania.

¹⁸ Por. H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 26-27. Zjawisko szybkiej polonizacji rodzin urzędniczych pochodzenia austro-niemieckiego opisała ostatnio Isabel Röskau-Rydel (*Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772-1918. Kariery zawodowe, środowisko, akulturacja i asymilacja*, Kraków 2011, *Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, nr 588).

¹⁹ Na temat staropolskich form „etniczności” pisał Krzysztof Stopka (*Interakcje etniczne w mieście staropolskim. Kamieniec Podolski w ujęciu źródeł ormiańskich od XV do połowy XVII wieku*, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU” 2010, t. 11, s. 85-124).

nacji nobilitowanych w dobie galicyjskiej²⁰. W pierwszych latach działania cesarskich przepisów o nobilitacji (1772-1789) Ormianie stanowili aż 20,8% wszystkich uszlachconych²¹. Naturalną tendencją dla nowej austriackiej szlachty pochodzenia ormiańskiego był dalszy awans społeczny, utożsamiany z przynależnością do kultury polskiej.

W 1861 r. na księgarskim rynku Lwowa (w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich) ukazała się broszura pt. *Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego*, autorstwa najprawdopodobniej Michała Torosiewicza, podważająca zasadność istnienia odrębnego obrządku i kwestionująca ormiańską odrębność. Tekst ów i wynikała z niego polemika symbolizują stan świadomości etnicznej Ormian polskich u początków doby autonomicznej. Autor *Głosu do ziomków...* zaznaczył na początku swojego wywodu, że:

Nosimy nazwę narodu ormiańskiego, nie posiadając prócz tej nazwy żadnych innych warunków cechujących tę narodowość. Język polski jest naszą mową ojczystą [...]. Obyczaje nasze w pożyciu domowym i towarzyskim noszą cechę polską [...]²².

Po tym zagajeniu autor skonstatował:

Gdy więc ni języka, ni obyczajów, ni poczucia narodowości ormiańskiej już nie posiadamy, cóż więc, zapytujemy, stanowi tej po kraju – na przestrzeni 1500 milowej liczbę trzech tysięcy dusz nie wynoszącej – rozprószonej garstki Ormian, odrębną narodowość? Prócz nazwy **Nic więcej!** [podkreślenie oryginalne]²³.

Niemal natychmiast ówczesny wikary stanisławowski ks. Isaak Isakowicz (od 1882 r. arcybiskup ormiańskokatolicki) przygotował „odprawę autorowi broszury”, włączając się tym samym w dyskusję nad zasadnością istnienia odrębności wspólnotowej Ormian polskich²⁴. Pod każdym względem: społecznym, teologicznym, kulturowym, analiza ks. Isakowicza jest bez wątpienia bardziej pogłębiona niż „broszura” Torosiewicza. Fakt ten nie dziwi, gdyż wspomniany ksiądz należał do elity intelektualnej swojego czasu, o czym zaświadcza choćby jego przydomek „Złotousty”, nadany już przez współczesnych²⁵. W 1861 r. miał za sobą wieloletnie doświadczenie posługi duszpasterskiej w Tyśmienicy i Stanisławowie, szykował się do objęcia kapelanii w Suczawie²⁶.

²⁰ S. Górzyński, *Nobilitacje w Galicji w latach 1772-1918*, Warszawa 1997, *passim*, *Res Humanae. Studia*, 4.

²¹ D. Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011, s. 14.

²² [M. Torosiewicz], *Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego*, Lwów 1861, s. 5.

²³ *Ibidem*, s. 6.

²⁴ Ks. I. Isakowicz, *Odprawa Autorowi Broszury „Głos do ziomków Obrządku Ormiańsko-katolickiego”*, Wiedeń 1861.

²⁵ Ks. T. Zaleski, *Biskup ormiański Izaak Isakowicz „Złotousty”. Duszpasterz, społecznik i patriota, 1824-1901*, Kraków 2001.

²⁶ Idem, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001, s. 50; Isakowicz Izaak Mikołaj (1824-1901), [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962-1964, s. 170-171.

Można zatem stwierdzić, że ks. Isakowicz doskonale zdawał sobie sprawę z sytuacji panującej w lokalnych gminach ormiańskich.

Już na samym początku swojej krytyki *Głosu do ziomków...* ks. Isakowicz podważał roszczenie do reprezentacji całej wspólnoty ormiańskiej, które podnosił autor broszury:

[...] w broszurze swojej nazwał objawem opinii współziomków swoich, ich usposobieniem i życzeniem jest tylko wyrazem zapatrywania się na tę sprawę, wyrazem usposobienia i życzeń kilku, najwięcej kilkunastu rodzin obrządku ormiańskiego, co mozolną pracą i skrzętną oszczędnością swoją i swych przodków, dorobiwszy się znacznego majątku, chciałyby zdaniem naszym stanąć od razu na wysokim szczeblu hierarchii rodowej wśród narodu, który tak gościnnie przodków naszych przyjął, do czego wedle ich mniemania, ma im obrządek nasz największą być przeszkodą²⁷.

Książdz Isakowicz podkreślał odrębność Ormian, objawiającą się we wciąż używanym regionalnie, głównie na Pokuciu, języku ormiańskim oraz w ormiańskiej obyczajowości:

[...] są jeszcze Ormianie, którzy po dziś dzień mówią własnym językiem swoim, osobliwie lud prosty w Kuttach, Śniatynie, Suczawie i na całej Bukowinie mieszkający; językiem dobrze zrozumiałym dla Ormian z Orientu; jakkolwiek wielu ich zatrzymało jeszcze dotychczas wiele zwyczajów i obyczajów dawnych przodków swoich [...]²⁸.

Przyszły arcybiskup akcentował także antropologiczne odmienności panujące wśród Ormian, wyróżniające ich spośród innych grup zamieszkujących tamte tereny:

[...] sam rys twarzy naszej zdradzałby koniecznie orientalne pochodzenie nasze, jak zdradza do dziś dnia Ormian na Litwie, gdzie również przed wiekami osiedli, a choć już dawno nie mają tam swego obrządku, dobry jednak znawca twarzy ormiańskich na pierwsze spojrzenie rozróżni każdego potomka dawnej emigracji ormiańskiej od pierwotnych krajowców²⁹.

Integracyjna rola języka ormiańskiego objawiała się także w liturgice ormiańskokatolickiej:

[...] język ormiański używany w obrządku naszym dla wielkiej części prostego ludu ormiańskiego jest choć w części zrozumiałym, bo lud nasz prosty mówi dotychczas jeszcze językiem ormiańskim, którego stosunek do liturgicznego języka naszego jest prawie ten sam, co między mową ludową ruską a językiem starocerkiewnym³⁰.

Spostrzeżenia ks. Isakowicza z lat 60. XIX w. znajdują swoje potwierdzenie także w późniejszym okresie. Świadectwo spisane przez Annę Danilewicz z Baniłowa

²⁷ Ks. I. Isakowicz, *op. cit.*, s. 3-4.

²⁸ *Ibidem*, s. 5.

²⁹ *Ibidem*, s. 7.

³⁰ *Ibidem*, s. 10.

na Bukowinie potwierdza fakt używania przez tamtejszą społeczność ormiańskokatolicką języka ormiańskiego jeszcze na początku XX w.: „Moja babcia знала язык ормянский, але już swoje dzieci i mnie wnuczkę nauczyła tylko modlić się po ormiańsku, przeżegnać się, kołędować na Boże Narodzenie oraz pozdrowienia na Nowy Rok i podczas Wielkanocy”³¹.

Wracając jednak do broszury Torosowicza, odnajdujemy w niej również pesymistyczny opis stanu zachowania i działania katedry ormiańskokatolickiej we Lwowie, czym autor dezawuuje żywotność stołecznej gminy ormiańskiej:

Katedra położona w zaniedbanej dzielnicy miasta, ukryta nagiemi murami przed widokiem, przypomina katakumby, i wygląda jak niegdyś kościółki pierwszych chrześcijan, tolerowane przez władzę, a ukrywane przed okiem ludu. Kościół na zewnątrz opuszczony, a wewnątrz najczęściej próżny, nieodwiedzany nawet przez małą garstkę parafian we Lwowie zamieszkałych, zdradza obojętność do swego obywatela [...]”³².

Z taką charakterystyką najważniejszego kościoła i postawami Ormian nie zgadzał się ks. Isakowicz:

[...] każdy, co zna Lwów choć trocha, przyznać musi koniecznie, że katedra Ormiańska, jakkolwiek nie wielki to kościół, w tem samem prawie oddaleniu od rynku jest położona, co i łacińska, że w roku zeszłym wzięto się starannie do jej upiększenia; że byli zawsze i są dziś jeszcze pobożni, co ią odwiedzają”³³.

Szczęśliwie zachowała się księga chrztów katedry ormiańskiej we Lwowie z lat 1776-1893, a zatem dokument ogarniający większą część galicyjskiego okresu funkcjonowania społeczności ormiańskiej we Lwowie³⁴. Jak dotąd nie odnaleziono metryk małżeństw i zgonów kościoła katedralnego, co niewątpliwie zubaża analizę demograficzną tamtejszej grupy ormiańskiej³⁵. Można jednak nawet w tej skromnej podstawie źródłowej wyczytać wiele ciekawych informacji na temat lwowskich Ormian, żywotności katedry jako miejsca przeżywania szczególnej dla każdej rodziny ceremonii chrztu świętego i bierzmowania³⁶. Dla nas jest to też materiał służący do skonfrontowania charakterystyk katedry ormiańskokatolickiej sporządzonych przez polemistów: ks. Isaaka Isakowicza i Michała Torosiewicza.

³¹ A. Danilewicz, *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu. W okresie międzywojennym i nieco wcześniej*, Kraków 1994, s. 7.

³² [M. Torosiewicz], *op. cit.*, s. 16.

³³ Ks. I. Isakowicz, *op. cit.*, s. 26.

³⁴ ЦДІАУЛ, ф. 475, оп. 1, спр. 286: Księga metrykalna chrztów katedry ormiańskokatolickiej 1776-1893.

³⁵ Ostatnim śladem istnienia tych źródeł jest praca Sadoka Barącza pt. *Żywoty sławnych Ormian w Polsce (Lwów 1856)*. Autor obficie czerpał tam z metryk zaślubionych i zmarłych. Można podejrzewać, że „wypożyczył” wspomniane dokumenty z Kurii do pracy nad swoim dziełem.

³⁶ Dokładna analiza omawianej księgi metrykalnej zob. F. Wasyl, *Ormianie...*, praca doktorska, s. 151-163.

W katedrze w latach 1776-1893 odbyło się nieco ponad 400 uroczystości chrztu. Była to zatem liczba stosunkowo skromna, zważywszy na fakt, że poza „rodowitymi” lwowianami ormiańskiego pochodzenia chrzczono w katedrze także Ormian z prowincji, głównie stanu szlacheckiego, chcących w ten sposób podnieść rangę uroczystości rodzinnej. Najwięcej chrztów w katedrze odbyło się w pierwszej połowie XIX w. Najmniej zaś dzieci ochrzczono w latach 60. i 70. XIX w., a zatem w czasie „wybuchu” dyskusji na temat zasadności istnienia odrębnego obrządku ormiańskokatolickiego. W 1861 r. w katedrze odbyło się pięć chrztów, z których trzy miały miejsce przed marcem lub w marcu, kiedy ukazała się broszura *Głos do ziomków...* Biorąc pod uwagę, że każda z takich uroczystości gromadziła bliższą i dalszą rodzinę, a zatem od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, trudno zgodzić się z pesymistycznym opisem przedstawionym przez Michała Torosiewicza. Katedra nawet w dobie kryzysu żyła swoim życiem i poza zwyczajowymi mszami świętymi odbywały się tu chrzty niemal każdego miesiąca, rzadziej zapewne śluby i pogrzeby, o których z braku źródeł nie możemy nic więcej powiedzieć.

Oba opisy charakteryzujące sytuację tożsamościową Ormian galicyjskich, przedstawione przez ks. Isaaka Isakowicza oraz Michała Torosiewicza, zawierają w sobie elementy prawdy historycznej. Bez wątpienia opis zaprezentowany przez księdza ormiańskokatolickiego jest bardziej pogłębiony i zniuansowany. Potwierdza wciąż silną w latach 60. XIX w. odrębność ormiańską, szczególnie wśród „ludu ormiańskiego”, głównie na terenach Pokucia i Bukowiny. Znajdujemy tam też konstatację, że niechętnie stanowisko wobec odrębności Ormian wypływa głównie ze strony szlachty austriackiej pochodzenia ormiańskiego, której obrządek ormiańskokatolicki miał stać na drodze do osiągnięcia wyższego statusu społecznego (złania się z grupą polską). Ciekawe wydaje się zatem dokładniejsze przyjrzenie się wybranej rodzinie ormiańskiej, której indywidualny sukces oraz kariera poszczególnych jej członków konfrontowały z pochodzeniem etnicznym. Za przykład wybraliśmy rodzinę Romaszkanów. U ks. Sadoka Barączu odnajdujemy taki opis rodziny:

Romaszkany Jakób, Michał i Grzegorz jako szlachta mołdawska wciągnięni do ksiąg we Lwowie dnia 8 lipca 1789 r., a w Czerniowcach dnia 25 lipca 1792 r. – Herb szlachectwa „tarcza kańczasta w której pięć róż rozwiniętych na gałązce bez listków. Na tarczy przyłbica otwarta, z której wychodzą trzy róże rozkwitnięte na gałązce bez listków” – Nabyli dobra: Laszki, Nagorzany w lwowskim, Ostapie w tarnopolskim, Uhersko w stryjskim, Koszyłowce w Czortkowskim, Krechowce w Stanisławowskim, Horodenka, Popielniki, Siemiakowce, Tyszkowce w kołomyjskim obwodzie, Dołhopole, Ispas, Kimpolung ruski, Putila na Bukowinie. Należą oni do najbiedniejszych Ormian w Galicji, wspierają niedostatkiem trapiionych nędzarzy, zajmują się starannie wychowaniem sierot opuszczonych, dźwigają do upadku nachylające się kościoły, spieszą też ochotczo na ratunek wzywającym ich pomocy³⁷.

Rodzina Romaszkanów była bardzo rozrodzona na Pokuciu. W 1808 r. spotykamy licznych jej przedstawicieli w Kutach. Zamieszkiwali tam w domostwach pod

³⁷ S. Barącz, *Żywoty...*, s. 281.

numerami: 2 (gospodarstwo Deodata Bogdanowicza Romaszkana), 38 (gospodarstwo Grzegorza Romaszkana), 140 (gospodarstwo Waleriana Romaszkana), 244 (gospodarstwo Marianny Jakubowej Romaszkanowej), 258 (gospodarstwo Aurelii Bogdanowej Romaszkanowej), 259 (gospodarstwo Bogdana Zarugiewiczza Romaszkana), 406 (gospodarstwo Grzegorza Piotrowicza Romaszkana), 466 (gospodarstwo Jakuba Torosiewiczza Romaszkana)³⁸. W Kutach zamieszkiwała rodzina przyszłego arcybiskupa ormiańskokatolickiego Grzegorza Teodora Romaszkana³⁹. Jego rodzice, Józef Torosiewicz Romaszkan i Marianna (córka Michała Romaszkana), zawarli związek małżeński przed ołtarzem ormiańskokatolickiego kościołka w Kutach 5 listopada 1807 r. Z tego związku urodził się Grzegorz Teodor (imię nadane przy bierzmowaniu), przyszły arcybiskup, którego ochrzczono 11 lutego 1809 r.⁴⁰ Rodzinę przyszłego arcybiskupa odnajdujemy w konskrypcji wiernych z 1822 r. pod numerem domostwa 243⁴¹. Jest ona już wtedy duża, obok Grzegorza odnajdujemy tam kolejno 11-letniego Teodora, 8-letniego Michała, 6-letniego Jakuba i wymienioną na końcu 7-letnią Rypsię (Rypsymę)⁴². Familie Romaszkanów zamieszkiwały zatem gęsto miasteczko Kuty, poza pokrewieństwem łączyły je więzy sąsiedztwa, wspólnych interesów⁴³. Trudno na podstawie zachowanej dokumentacji powiązać jednak ze sobą wszystkie rodziny Romaszkanów w genealogiczną całość. Zadanie to komplikuje zwłaszcza fakt powtarzających się często imion, co zaciera w efekcie powiązania konkretnych postaci. Dla naszego wywodu ważniejsza jest jednak postać Grzegorza Romaszkana (wymienionego przez Sadoka Barącza), gospodarza Ispas na Bukowinie, któremu udało się osiągnąć większą od licznych krewnych z Kut karierę. Nie znamy daty urodzenia Grzegorza. Wiemy, że ożeniony był z Anną, córką barona Mikołaja Kapri. Rodzina Kapri posiadała rozległe majątki na Bukowinie i Mołdawii, otrzymała nobilitację w 1785 r. Przedstawiciele rodziny Kapri, Jan i Andrzej, uzyskali tytuł barona w 1791 r., a interesujący nas Mikołaj zdobył potwierdzenie tego tytułu w 1811 r.⁴⁴ To zapewne przez ożenek z bogatą panną Kapri Grzegorz Romaszkan wszedł w posiadanie majątku Ispas na Bukowinie. Małżeństwo to otworło mu dro-

³⁸ ЦДІАУЛ, ф. 475, оп. 1, спп. 274: Konsynacya Parafian Kuckich Obrządku Ormianskiego co do Familii, y wszczegulności co do Dusz wyciąkniona na Dniu 9 7bris [1]808 Roku.

³⁹ Na temat genealogii przyszłego hierarchy zob. F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Na tropie...*, s. 18-23.

⁴⁰ Z. Fras, *op. cit.* Brak danych na temat rodziców oraz błędna data urodzin arcybiskupa.

⁴¹ ЦДІАУЛ, ф. 475, оп. 1, спп. 274: Konsynacya Dusz Nacyi Ormienskiej w Parafyi Kuckiej Wypisana na Dniu 16 Marca [1]822 Roku.

⁴² FKIDOP, sygn. 0086: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii Kuty 1779-1804; sygn. 0080: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii Kuty 1804-1831; por. F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Na tropie...*, s. 22-23.

⁴³ Istnienie „dzielnic” ormiańskich we wszystkich miastach zamieszkanym przez tę nację jest niezbiecie udowodnione m.in. przez numerację domostw w wykazach wiernych oraz w zapisach metryk gruntowych (tzw. Józefiny i Franciszkany). Zob. ЦДІАУЛ, ф. 19, оп. 10, спп. 65: Metryka Józefińska Horodenki; ф. 20, оп. 6, спп. 184: Metryka Frnaciszkańska Stanisławowa. Podobnie było w Kutach, zob. F. Wasyl, *Ormianie...*, praca doktorska, s. 339-373.

⁴⁴ S. Górzyński, *op. cit.*, s. 146-147.

gę do dalszej kariery. Małżonkowie doczekali się też licznego potomstwa. W metrykach chrztu kościoła ormiańskokatolickiego w Kutach odnajdujemy wpis z 21 marca 1795 r. informujący o chrzcie i bierzmowaniu Rozalii Petroneli, 16 listopada 1809 r. w tym samym kościele ochrzczony został Jan Jakub (urodzony w rodzinnym majątku 23 października 1809 r.), 13 października 1812 r. do chrztu poniesiony został Mikołaj Jakub – przyszły dziedzic Horodenki – który urodził się w Ispas 7 marca 1811 r. Dnia 17 lutego 1815 r. urodziły się bliźnięta Jakub i Sabina, które przezornie ochrzczono w dniu narodzin. Ostatnim dzieckiem Grzegorza i Anny Romaszkanów, notowanym przez księgę chrztów parafii ormiańskokatolickiej w Kutach, jest Rozalia Pulcheria urodzona 6 lipca 1818 r.⁴⁵ Nie wszystkim dzieciom udało się przeżyć, o czym poświadcza metryka zgonów. Odnajdujemy tam informację o śmierci bliźniąt Jakuba (zm. 22 listopada 1815 r.) i Sabiny (zm. 25 listopada 1815 r.). W metryce zmarłych przy nazwiskach obojga odnotowano *debilitas*, co oznacza ułomność lub bezsilność⁴⁶.

Wiele cennych informacji na temat Grzegorza Romaszkana i jego „ormiańskości” przynosi pamiętnik Henryka Golejewskiego⁴⁷. Konstatuje on wprawdzie ogólnie, że nawet bogaci Ormianie z Galicji nie różnili się w codziennych przyzwyczajeniach, urządzeniu wewnętrznym domu, zwyczajach i obyczajach od „ruskiego chłopu”⁴⁸. Niskie pochodzenie Ormian galicyjskich wypomina też w swoich pamiętnikach Ludwik Jabłonowski:

Pamiętam ja dobrze antenatów kilku ich rodzin, jak: Bołoz-Antoniewicz, Abrahamowicz, Sapięhy, Augustynowicz ([herbu] Odrowąż, bo są i inni) [...]. Jak siedzieli za ładami po sklepach sukien, win, bakalii, jak w zatłuszczonych kozuchach koło Starego Teatru [we Lwowie] częstowali przechodni wyzem lub kawiozem, jak z kawalem koziny i bryłą huzuła w torbie ciągnęli skrocem za stadami wołów do Ołomuńca⁴⁹.

Wspomniani obserwatorzy jednomyślnie pochwalali pozytywne cechy Ormian, takie jak: pracowitość, wytrwałość w dochodzeniu do wytyczonych celów, a przede wszystkim przywiązanie i oddanie przybranej ojczyźnie⁵⁰.

Przypatrzmy się dokładniejszemu opisaniu Ormianina galicyjskiego w osobie Grzegorza Romaszkana, przedstawionego przez Henryka Golejewskiego:

⁴⁵ FKIDOP, sygn. 0086.

⁴⁶ FKIDOP, sygn. 0082: Metryka zmarłych ormiańskokatolickiej parafii w Kutach 1780-1818.

⁴⁷ H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 2, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, Kraków 1971, s. 77-78.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 77.

⁴⁹ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, oprac., wstęp i przypisy K. Lewicki, Kraków 1964, s. 86.

⁵⁰ „[...] szanuję ich wytrwałość i wysoko ich cenię, bo się oni – równie jak zlaszone tatarskie rodziny, których tyle na Litwie – czuli zawsze dziećmi przybranej Ojczyzny, nie wyparli się jej nigdy” (*ibidem*); „Ormianie galicyjscy, zdobywszy sobie niezaprzeczone i najśluszniej im należne prawo obywatelstwa, ukształceniem kto wie, czy nie wyżej od tubylców dawno już tam osiadłych” (H. Golejewski, *op. cit.*, s. 77); „Byli oni istotnie całą duszą Polakami, najlepszymi synami przed paruset i więcej laty przybranej ojczyzny, doskonali gospodarze, zdolni, zamożni i ofiarni” (B. Longchamps de Berier, *op. cit.*, s. 270).

[...] najlepszym dowodem służyć nam będzie, jakim duchem ożywiony był prosty lud ormiański w Galicji, Romaszkan, najzupełniejszy chłop tego szczepu. Targował on wszelkiego rodzaju bydłem, a że znał się na tym doskonale, miał odpowiedni kapitał i był bardzo obrotny w interesach, pracą, trudem i rozumną oszczędnością dorobił się tak znacznego kapitału, że kiedy hrabia Drohojowski widział się zmuszonym dla oczyszczenia się z długów sprzedać jeden z obszerniejszych kluczków, położony w kołomyjskim cyrkule, i miasteczko Horodenkę nad Dniestrem [kupił je Romaszkan]⁵¹.

Grzegorz Romaszkan rozbudował swój majątek do tego stopnia, że ok. 1836 r. „nigdy mniej jak 2000 wołów do Wiednia nie prowadził, w liczbie których 200 sztuk swojego chowu”⁵². Widać zatem u Romaszkanów „ormiańską rękę” do robienia interesów, także w „oszczędzaniu” na płaceniu podatków od uzyskanych dochodów: „nikt z obywateli nie śmiał go o wypłatę zahaczyć, nie znając go osobiście, bo on żył tylko z chłopami”⁵³. Po klęsce powstania listopadowego i wyprawie Józefa Dwernickiego na Wołyn i Podole, część jego korpusu, pod eskortą niewielkiego austriackiego oddziału, przemierzała dobra ormiańskiego dziedzica:

Kiedy się kolumna zbliżała już do miasteczka, Romaszkan na dzielnym hucule, to jest górskim koniku, ubrany świątecznie, ale po chłopsku, wyjechał naprzeciwko austriackiego oficera i tak pompatycznie przemówił do niego:

„Ja duże szcasywyj, szczo oficer najjasnijszoho mojhoho cisara zatrymajesia w moij chatci i pryjme moje mużyckie uhoszczenie. Dla żołniriw je okromie primiszczenia krim tych, szczo budut storożuwaty polskich miateżnikiw. Hadiuki, wony chotiat buntuwatysia protiwn najjaśniejszoho cisara naszoho susida. Dla nich je pryhotowlena koszara, wony niczoho lipszeho ne hodni. Proszu że was do moji ubohoi chaty pryniaty uhoszczenia, na jakie mene stało”⁵⁴.

Po takim ruskim przywitaniu austriackiego oficera przez... austriackiego barona Romaszkana i usadowieniu go w swoich dobrach, ten ostatni udał się z kolei do zabudowań owczarni i przemówił już po polsku do żołnierzy:

Darujcie, bracia, inaczej nie mogłem was wyswobodzić, bo ja was jak moich rodzinnych kocham. Moi oficjałści, chociaż chłopi, zarówno ze mną kraj kochają, dadzą każdemu z was pieniądze na drogę dla was przeznaczone, a macie pod miasteczkiem przygotowane w różne strony podwoły, które was do rozmaitych, czekających na was obywateli porozwożą, bo już o całym moim zamiarze od kilku dni są zawiadomieni. Wprawdzie jutro przebudzenie pajtaszy nie będzie dla nich miłe, ale dam ja sobie z nimi radę⁵⁵.

Jak powiedział Romaszkan, tak uczynił i kiedy gromada austriackich żołnierzy biesiadowała na koszt dziedzica Horodenki, internowani polscy żołnierze Dwernic-

⁵¹ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 77-78.

⁵² *Ibidem*, s. 78.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 78-79.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 79.

kiego cichcem umykali spod ich kurateli. Na pamiątkę tego dowodu patriotyzmu „obywatele Galicji” zaprosili później Romaszkana i jego oficjalistów na specjalnie wydany na ich cześć obiad i przekazali mu puchar z napisem: „Galicjanie na pamiątkę szlachtetnemu Romaszkanowi dają ten puchar z życzeniem, aby więcej takich Polaków pomiędzy Ormianami się rodziło”⁵⁶. Romaszkan na ten zaszczyt odpowiedział, że wszyscy Ormianie są podobnego co on usposobienia do sprawy narodowej i dodał: „macie mnie za swego, tylko innego szczepu, rodaka”⁵⁷. Henryk Golejewski miał sposobność osobistego spotkania z Grzegorzem Romaszkanem w Horoden- ce: „podszedł do mnie poważny starzec na połowę po obywatelsku, a na drugą po chłopsku ubrany”. Pamiętnikarz zaproszony do dworu na odpoczynek i kolację bardzo plastycznie zobrazował obyczaje panujące w domostwie ormiańskiego barona. Warto tutaj przytoczyć nieco dłuższy fragment jego wywodu:

[...] żona jego już kilka lat jak umarła, a miejsce gospodyni domu zastępowała jego starsza siostra [...], która przerobiona na galicyjską damę bardzo nie lubiła chłopskich nawyków brata i często mu za nie porządnie uszy natarła. Przyjęcie było bardzo serdeczne, stół był mieszaniną prostych i wykwinnych nawet potraw, mogłem posądzić, że dla mnie umyślnie robionych, ale za prędko podali obiad, aby mogli co nowego dodać. Później dowiedziałem się, że u nich takie zaprowadzenie. Kucharz był dobry, wina doskonałe, a przyjęcie gospodarza nie wymuszone, szczere i prawdziwie serdeczne, podnosiło jeszcze pocziwe przyjęcie, chociaż siostra jego raziła trochę swoimi arystokratycznymi zachciankami. Jej nie przymuszona i prawdziwie z serca idąca uprzejmość nie stanowiła bardzo rażącego dysonansu z pozorną prostotą brata, dla emigrantów zaś ubogich był prawdziwą opatrnością. Trzy [dni] przepędzone w tym gościnnym domu zeszły mi jak trzy najprzyjemniejsze chwile w życiu; rozkoszowałem się jazdą na jego dzielnych huculach, którymi albo z nim razem, albo sam jeden zwiedzałem prześliczne, nawet nieco oddalone, malownicze brzegi Dniestru. [...] Na dzień przed moim odjazdem dał Romaszkan przewyborny podwieczorek na Dniestrze, co mu bardzo łatwo było, bo miał swoją własną flotę, to jest kilka łódek, którymi częste wycieczki siostra szczególnie po Dniestrze robiła. Życie tam było czasem ciche, czasem nawet hałaśliwe...⁵⁸

Golejewski niemal z rozrzewnieniem wspominał pobyt u Romaszkana, nie darując sobie jednak cierpkich uwag na temat krótkiej metryki szlacheckiej tej rodziny. Świadectwo pamiętnikarza przynosi zatem nieocenione informacje na temat społecznego odbioru najbogatszych ziemian pochodzenia ormiańskiego.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 80. Zwraca uwagę fakt używania przez pamiętnikarza sformułowań „Obywatele Galicji”, „Galicjanie” (a nie np. Polacy) jako odniesień do przynależności państwowej. Świadczy to, że już w latach 30. XIX w. geopolityczny twór, jakim była Galicja, silnie zakorzenił się w świadomości. Kulturowe wymiary i konsekwencje tego zjawiska dogłębnie przeanalizował Andrzej A. Zięba (*Kultura Galicji*, [w:] *Spółczesność, kultura, inteligencja. Studia historyczne ofiarowane profesor Irenei Homoli-Skąpskiej*, red. E. Orman, G. Nieć, Kraków 2009, s. 641-671, *Regiony, Historia, Kultura*).

⁵⁷ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 80.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 81.

Poza tradycyjnymi przypisaniami tożsamości, takimi jak wymienione wcześniej instytucje życia wspólnotowego czy język (zwracamy uwagę, że Romaszkan mówił po rusku lub po polsku – w zależności od praktycznej użyteczności danego języka w konkretnych okolicznościach), istniało coś, co można było nazwać archeologią tożsamości etnicznej. Tożsamość, jak widać w opowieści Golejewskiego, rozgrywała się na kilku płaszczyznach, przypominając warstwy archeologiczne. Romaszkan uznawany był za Polaka przez Polaków i jednocześnie, jakby na innej płaszczyźnie, za Ormianina. Ten drugi komponent tożsamości kształtował się w innej przestrzeni. Moim zdaniem tą przestrzenią była genealogia, która ogniskowała się wokół najważniejszych uroczystości rodzinnego kręgu, jakimi niewątpliwie były śluby, chrzty i pogrzeby. Genealogia Grzegorza Romaszkana była na wskroś ormiańska. Miał on żonę Ormiankę i dzieci chrzczone w tym obrządku. Dalsi i bliżsi krewni w Kutach, jak ukazały to przytoczone wyżej konspiracyjne wiary, przynależeli do Kościoła ormiańskokatolickiego. A jeden z nich, Grzegorz Józef Romaszkan, osiągnął najwyższą godność w Kościele ormiańskokatolickim, zostając w 1876 r. arcybiskupem. Historia istnienia rodziny ormiańskiej była naznaczona uroczystościami takimi jak ślub, chrzest czy pogrzeb, które ze względu na swoją przełomowość i religijny (metafizyczny) charakter miały tę cechę, że zapadały silnie w pamięć. Maurice Halbwachs słusznie zwrócił ongiś uwagę, że „Wszystko jedno jaką drogą stajemy się członkiem rodziny, czy przez narodziny, małżeństwo, czy jeszcze inaczej, stajemy się członkiem grupy, gdzie nasze miejsce ustalają nie nasze osobiste uczucia, a istniejące już przed nami i rządzące w niej zasady i zwyczaje od nas niezależne”⁵⁹. Nośnikiem tych zasad i zwyczajów jest pamięć zbiorowa funkcjonująca w danej grupie. A pamięć ta nakazywała Ormianom otaczać się przedstawicielami własnej grupy w czasie szczególnych uroczystości. Chrzest córki Romaszkana Rozalii Petroneli w 1795 r. zgromadził jako świadków: Michała Romaszkana, Annę – żonę Jana Manugiewicza Dobrenkiego, Dominika Fryderyka Naymana (wyjątek potwierdza regułę), Katarzynę Nikorową Moszoro, Teodora Osadcę Kirkorowicza, Mariannę – żonę Antoniego Andonia (Andronika); chrzest Jana Jakuba w 1809 r.: Deodata Dzarugiewicza Romaszkana i Annę – żonę Jana Krzczunowicza; chrzest Mikołaja Jakuba w 1812 r.: Jana Bołoz-Antoniewicza i jego żonę Annę; chrzest Marianny Wiktorii w tym samym 1812 r.: Krzysztofa de Bołoz-Antoniewicza i Annę – żonę Jana de Bołoz-Antoniewicza; chrzest Rozalii Pulcherii w 1818 r.: Antoniego Theodorowicza wraz z żoną Kajetaną⁶⁰. Chrzestni, dobierani zapewne przez samego Grzegorza Romaszkana, stanowili krąg bliskich i znajomych rodziny. Poza etnicznym „kluczem” doboru chrzestnych widać także i społeczny, gdyż większość wymienionych świadków legitymowała się szlacheckim pochodzeniem.

⁵⁹ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. i wstęp M. Król, Warszawa 2008, s. 219, *Biblioteka Socjologiczna*.

⁶⁰ FKIDOP, sygn. 0080. Chrzest bliźniaków tej pary urodzonych w 1815 r. odbył się bez świadków, gdyż był „z wody” i miał miejsce zapewne w Ispas.

Krąg rodzinny determinował i inne cechy kulturowe, charakterystyczne dla Ormian. Pierwszą z nich jest wyróżniająca Ormian endogamia, a zatem reguła nakazująca zawieranie małżeństw wewnątrz własnej grupy⁶¹. W XIX-wiecznych ormiańskokatolickich metrykach zaślubionych jest to cecha nadal dominująca. Na przykład w Stanisławowie w latach 1785-1835 zawarto 83,5% takich ślubów⁶². Można zatem stwierdzić, że ormiańskie małżeństwa zawierane były w większości we własnej grupie kulturowej nawet w pierwszej połowie XIX w. Ze względu na to, że kolonie ormiańskie nigdy nie były bardzo liczne, kolejną cechą charakterystyczną, silnie powiązaną z poprzednią, są małżeństwa krewniacze. W dokumentach urzędu biskupiego we Lwowie zachowało się wiele wniosków o dyspensę. Analiza tego typu źródeł może stanowić dobry punkt wyjścia do zbadania polityki układania małżeństw osób spokrewnionych, roli proboszcza w zjednywaniu pozwolenia na zawarcie tego typu związku, a także roli pamięci o przodkach, szczególnie żywotnej w grupie ormiańskiej. Proboszcz, dysponujący księgami metrykalnymi zgromadzonymi w archiwum parafialnym, pozostawał swoistym stróżem pamięci rodzinnej. 11 lutego 1800 r. proboszcz ormiańskiej parafii w Kutach, ks. Samuel Moszoro, wystosował list do kancelarii ówczesnego arcybiskupa ormiańskokatolickiego Jana Jakuba Symonowicza. Upraszał w nim adresata – zapewne oficjała stojącego na czele arcybiskupiego konsystorza – o wyjednanie dyspensy na zawarcie związku małżeńskiego między Grzegorzem Dawidowiczem a Marianną Jakubowicz⁶³. Ksiądz Moszoro przedstawił w piśmie przeszkody stojące na drodze do połączenia się Grzegorza i Marianny, stosując klasyczny wywód genealogiczny, z którego wynikało, kluczowe dla sprawy, pokrewieństwo nupturientów:

[...] między osobami zabierającymi się do stanu małżeńskiego zachodzi pokrewieństwo ex utraque Parte in tertio gradu, to jest Dziad Pana młodego imieniem Grzegorz y Dziad Panny młodey imieniem Deodat byli bracia rodzeni 1mus gradus, matka Pana młodego imieniem Rypsma, a Oyciec Panny młodey imieniem Jakub 2dus gradus. Pan młody imieniem Grzegorz po przewizku Dawidowicz, y panna młoda imieniem Marianna Jakubowiczowna 3tius gradus⁶⁴.

Sprawę załatwiono pozytywnie. W metryce zaślubionych parafii w Kutach, pod datą 23 lutego 1800 r., odnajdujemy wpis dotyczący Grzegorza i Marianny (a zatem cały problem rozwiązano w 12 dni!)⁶⁵. Szczęśliwi młodzi rychło doczekali się potomka. 4 stycznia 1801 r. ponieśli do chrztu Dawida Antoniego, który najpewniej otrzymał

⁶¹ To zjawisko było szczególnie silne w czasach przed zawarciem unii z kościołem rzymskokatolickim. Np. w 1572 r. Ormianie lwowscy prosili katolika o udzielenie specjalnej dyspensy na małżeństwa zawierane pomiędzy bliskimi krewnymi. Obawiali się, że w przeciwnym razie będą zmuszeni żenić swe dzieci z Polakami i Rusinami (zob. K. Stopka, „*Nasza polska nacja*”..., s. 41).

⁶² F. Wasyl, *Ormianie...*, praca doktorska, s. 126.

⁶³ ЦДІАУЛ, ф. 475, оп. 1, спр. 223: Rozporządzenia, podania, korespondencja i inne dokumenty dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych..

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ FKIDOP, sygn. 0087: Metryka zaślubin ormiańsko-katolickiej parafii w Kutach 1785-1836.

imię po swoim dziadku ze strony ojca. Kolejnemu dziecku dano imię dziadka od strony matki – Jakub Antoni przyjął chrzest 22 listopada 1802 r.⁶⁶

W ten sposób dochodzimy do kolejnej cechy kulturowej wyróżniającej Ormian polskich, tj. do repertuaru imion. Philippe Ariès jest autorem myśli, że imię należy do świata fantazji, a nazwisko do świata tradycji⁶⁷. U Ormian tradycja miała jednak nie-mały wpływ na wybór imienia, do tego stopnia, że opisujący tradycyjną ceremonię chrztu ks. Sadok Barącz notował bez wahania: „a na imię będzie Grzegorz lub Ryp-syma”⁶⁸. Imię, jak wskazują na to badacze kultury i języka, ma znaczenie symboliczne: obdarza człowieka tożsamością i patronatem siły lub osoby (świętego, przodka, opiekuna). Popularność pewnych imion wśród ludzi jednej nacji lub kultury mogła sprawić, że z określonym imieniem lub kanonem imion wiązano całą grupę. Tak było w przypadku Ormian. Pielęgnowali oni tradycję imion, przechodzących z pokolenia na pokolenie w rodzinie, stosowali imiona tradycyjnie wschodnie, semickie, biblijne i zachodnio-rzymskie, a wreszcie także nawiązywali do rdzennej onomastyki w postaci specyficznie ormiańskich imion⁶⁹. Najpopularniejsze imiona ormiańskich chłopców w pierwszej połowie XIX w. to: Grzegorz, Antoni, Deodat, Kajetan (Kuty i Stanisławów); dziewczynki często przybierały imiona popularne w innych kręgach kulturowych, takie jak Marianna, Anna, Katarzyna, ale było wśród nich także wiele Rypsym i Kajetan, charakterystycznych dla ormiańskiego kręgu kulturowego⁷⁰.

Kolejnym elementem budującym odrębność etniczną Ormian jest przestrzeń życia wspólnotowego. Może być to kościół parafialny, katedra, cmentarz przykościelny lub w późniejszym czasie kwatera cmentarza. Z wydarzeniami rodzinnymi związane są miejsca sentymentalne. Miejsca takie przywołują pamięć o dawnych, ważnych dla jednostki wydarzeniach, uobecniają w pamięci te przeszłe dzieje. Dla Ormian w XIX w. takimi przestrzeniami sentymentalnymi były także majątki ziemskie. Na przykład rodzina ormiańska Krzczunowiczów posiadała dwór w Bołszowcach, który stał się miejscem szczególnym dla członków rodu. Tam przebywał gospodarz, tam bawiły się jego dzieci i wnuki.

Nie było gościnniejszego domu w okolicy jak dom pp. Krzczunowiczów. Pan Walerian zachowywał jeszcze ściśle świętość staropolskiego przysłowia „Gość w dom, Bóg w dom”, a już na imieniny jego siadywało nieraz po sto osób za stołem solenizanta, którego bardzo poważali. Wtedy sto osób, samych mężczyzn, chodziło po gościnnych salonach, niektórzy po parę dni bawili, polując w dzień, wieczorami zaś grając w karty⁷¹.

Podobnie było z rodziną Nikorowiczów. Dla nich matecznikiem była „Szwajcaria podolska” i zamek w Grzymałowie, zakupiony przez Antyma Nikorowicza

⁶⁶ FKIDOP, sygn. 0080.

⁶⁷ P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 26.

⁶⁸ S. Barącz, *Rys dziejów...*, s. 297.

⁶⁹ Na fakt ten zwracał uwagę Z. Budzyński, *op. cit.*, s. 189.

⁷⁰ F. Wasyl, *Ormianie...*, praca doktorska, s. 178-187.

⁷¹ K. Krzczunowicz, *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, t. 1, Londyn 1973, s. 86-87.

w 1831 r.⁷² Dla wspomnianego wcześniej Romaszkana taką siedzibą była Horodenka.

Właściciel większej posiadłości Mikołaj baron Romaszkan, który w całym kluczu horodeńskim składającym się z kilku dużych folwarków wzorowe pod każdym względem zaprowadził gospodarstwo; uprawa roli, chów inwentarza, młyn parowy, ogromny browar, także gorzelnia [...] ztąd Horodenka uważana jest za wzór gospodarstwa w tej części Galicji⁷³.

Pamięć zawsze łączyła wydarzenia z miejscami. Można tu wtrącić uwagę, że przecież tak samo traktowali ziemię i siedzibę przedstawiciele szlachty. W odróżnieniu od starej szlachty polskiej, młoda szlachta austriacka ormiańskiego pochodzenia do swoich majątków doszła drogą kupieckiego rzemiosła, a więc siedziby te dosłownie stworzyła, wykreowała, zamieniając gospodarność handlarzy na gospodarność hodowców i posesjonatów, stąd też wyjątkowe przywiązanie do tego stworzonego od podstaw Domu, zagospodarowanego Krajobrazu.

Sumując powyższe wywody, można stwierdzić, że etniczność galicyjskich Ormian znacznie odbiegała od staropolskiego kształtu, w którym grupa ta wyraźnie się polaryzowała na tle innych nacji. Można stwierdzić, że okres galicyjski przyniósł w tym zakresie zasadniczą zmianę, która polegała na stopniowym rozmywaniu charakterystycznych przypisań etnicznych. Język i obrządek przestawały już odgrywać pierwszorzędą rolę. Więż ormiańska pozostawała jednak nadal silna, na co wskazuje dyskusja z 1861 r. na temat sensu dalszego istnienia odrębnego obrządku ormiańskokatolickiego. Wydaje się, że ogniw spajających ormiańskość przekształcającej się wspólnoty należy szukać także w bardziej ukrytych zjawiskach, takich jak genealogia i pamięć rodzinna. Jej obrazy możemy budować, odtwarzając historię kolejnych rodzin na podstawie ksiąg ślubów, chrztów i zgonów, przyglądając się nie tylko nowożeńcom, ich potomkom, ale także świadkom uczestniczącym w tych wydarzeniach, obserwatorom życia rodzinnego. Uroczystości rodzinne zamknięte były w określonej przestrzeni: kwartału miasteczka, kościoła, dworu i cmentarza. Przestrzeń, choćby dlatego, że determinowała sąsiedztwo, wpływała na poczucie tożsamości. Przestrzeń wiązała emocjonalnie i wzmacniała poczucie więzi (na przykład na ulicach zasiedlonych tylko przez rodziny ormiańskokatolickie). Z drugiej strony Ormianie w Galicji byli stygmatyzowani przez szlacheckich obywateli jako szlachta pośledniejszego pochodzenia. Moc tego kategoryzowania zależała od stopnia modernizacji samego społeczeństwa Galicji, nie dziwi zatem, że malała ona w okresie autonomicznym. To drugie zjawisko poświadcza, że o tożsamości określonej grupy

⁷² O Grzymałowie Nikorowiczów pisze obszernie w dwóch pracach Piotr Piniński (*Ostatni sekret Stuartów. Dzieci Karoliny księżnej Albany*, tłum. K. Hildebrandt, Warszawa 2001, s. 204); *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*, tłum. K. Michałowicz, Poznań 2013, s. 254-255)..

⁷³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, s. 134.

decyduje nie tylko jej własna świadomość, ale także świadomość grup i społeczności wobec niej zewnętrznych.

Etniczność to pojęciowe *perpetuum mobile*, które spełniało rozmaite funkcje historyczne. Jednoczyło we wspólnotę, dawało poczucie tożsamości członkom takiej wspólnoty i przez tę jedność – siłę; niekiedy naznaczało negatywnie, czyniło z odrębności („etniczności”) innych zbiorowego kozła ofiarnego. Skala ludzkich emocji przypisywanych pojęciu „etniczność” wyjaśniona może być w oparciu o dualistyczny podział na „my” i „obcy”, który immanentnie związany jest z ludzkim doświadczeniem świata. Nie mamy innej możliwości społecznego funkcjonowania, jak tylko odbijać się, niczym w lustrze, od opinii, emocji i ocen innych. Chcemy być zaakceptowani przez kulturę, w której istniejemy, i wartościujemy naszą własną wspólnotę wobec innych. To samo zresztą ma miejsce w przypadku innych podmiotów zbiorowych: rodziny, grup społecznych, a szerzej właśnie etnosów, narodów i całych państw. Etniczność pozostaje, naszym zdaniem, zjawiskiem dziwnym, bo rozgrywającym się na różnych płaszczyznach, często słabo uświadamianych, wymykających się łatwemu opisaniu, przez co podlegających częstym modyfikacjom i reinterpretacjom (niekiedy zresztą na potrzebę aktualnie panujących mód metodologicznych)⁷⁴. Jest ona zjawiskiem po prostu osobliwym, jak mówiący po rusku chłop-szlachcic, polski Ormianin, austriacki baron, Romaszkan.

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich:

- sygn. 0080: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii Kuty 1804-1831;
- sygn. 0082: Metryka zmarłych ormiańskokatolickiej parafii Kutach 1780-1818;
- sygn. 0086: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii Kuty 1779-1804;
- sygn. 0087: Metryka zaślubin ormiańsko-katolickiej parafii w Kutach 1785-1836;
- sygn. 1167: Metryka chrztów ormiańskokatolickiej parafii w Tyśmienicy 1785-1854.

Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział na Wawelu:

- sygn. Podh II 208: Archiwum Sanguszków, Nauki Parafialne na rok 1805 w kościele Stanisławowskim Obrządku Ormiańskiego przez miejscowego Proboszcza miane.

Центральний державний історичний архів України, Львів:

- ф. 19, оп. 10, спр. 65: Metryka Józefińska Horodenki;
- ф. 20, оп. 6, спр. 184: Metryka Franciszkańska Stanisławowa;
- ф. 475, оп. 1, спр. 223: Rozporządzenia, podania, korespondencja i inne dokumenty dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych.;
- ф. 475, оп. 1, спр. 286: Księga metrykalna chrztów katedry ormiańskokatolickiej 1776-1893;

⁷⁴ „Dziwność” w tytule referatu zaczerpnięta jest z książki Krzysztofa Zamorskiego pt. *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.

- ф. 475, оп. 1, снп. 274: Konsynacja Dusz Nacyi Ormienskiej w Parafyi Kuckiej Wypisana na Dniu 16 Marca [1]822 Roku;
- ф. 475, оп. 1, снп. 274: Konsynacja Parafian Kuckich Obrządku Ormianskiego co do Familii, y wszczegulności co do Dusz wyciąkniona na Dniu 9 7bris [1]808 Roku;
- ф. 475, оп. 1, снп. 280: Konsynacja Dusz w Parafii Tysmienickiej Obrządku Ormianskiego znajdujących się w Roku 1808 Spisana.

II. Źródła drukowane

- Ormiański spis ludności parafii Kuty z 1822 roku*, wyd. Franciszek Wasyl, „Prace Historyczno-Archiwalne” (Rzeszów) t. 17, 2006.
- Ormiański spis status animarum parafii Horodenka z 1791 roku*, wyd. Franciszek Wasyl, „Rocznik Przemyski” t. 42, 2006, z. 4: *Historia*.
- Statystyczne wiadomości o Cyrkule Kołomyjskim*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 35.

III. Wspomnienia

- Golejewski Henryk, *Pamiętnik*, t. 2, oprac. Irena Homola, Bolesław Łopuszański, Janina Skowrońska, Kraków 1971.
- Jabłonowski Ludwik, *Pamiętniki*, oprac., wstęp i przypisy Karol Lewicki, Kraków 1964.
- Longchamps de Berier Bogusław, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918)*, wstęp i komentarz Włodzimierz Suleja, Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1983.
- Theodorowicz Ludwik, *Garść wspomnień Ormianina polskiego*, Gliwice 1989.

IV. Opracowania

- Ariès Philippe, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. Maryna Ochab, Gdańsk 1995.
- Barącz Sadok, *Pamiętki miasta Stanisławowa*, Lwów 1858.
- Barącz Sadok, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869.
- Barącz Sadok, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856.
- Budzyński Zdzisław, *Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku*, t. 3: *Studia z dziejów społecznych*, Przemysł–Rzeszów 2008.
- Danilewicz Anna, *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu. W okresie międzywojennym i nieco wcześniej*, Kraków 1994.
- Dashkevych Yaroslav, *Armenia and Ukraine*, Lviv–New York 2001.
- Fras Zbigniew, Romaszkan Grzegorz Józef (1809-1881), [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988.
- Górzyński Sławomir, *Nobilitacje w Galicji w latach 1772-1918*, Warszawa 1997, *Res Humanae. Studia*, 4.
- Halbwachs Maurice, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. i wstęp Marcin Król, Warszawa 2008, *Biblioteka Socjologiczna*.
- Isakowicz Issak, *Odprawa Autorowi Broszury „Głos do ziomków Obrządku Ormiańsko-katolickiego”*, Wiedeń 1861.
- Kołodziejczyk Dariusz, *Polish-Ottoman trade routes in the times of Martin Grüneweg*, [w:] *Martin Grüneweg (1562 – after 1615). A European Way of Life*, ed. Almut Bues, Wiesbaden 2009.
- Krętosz Józef, *Organizacja parafialna archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego a sieć parafii greckokatolickich i ormiańskich działających w obrębie jej terytorium (w XIX wieku do 1918 roku)*, „Studia Lubaczowiensia” t. 2, 1984.

- Krzeczunowicz Kornel, *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, t. 1, Londyn 1973.
- Kumor Bolesław, *Obsada arcybiskupstwa ormiańskokatolickiego we Lwowie w latach niewoli narodowej (1772-1918)*, [Kraków] 1994.
- Pawłowski Bronisław, *Zajęcie Lwowa przez Austrię 1772. Z 17 rycinami w tekście*, Lwów 1911, Biblioteka Lwowska, 14.
- Piński Piotr, *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*, tłum. K. Mi chałowicz, Poznań 2013.
- Piński Piotr, *Ostatni sekret Stuartów. Dzieci Karoliny księżnej Albany*, tłum. Klaudyna Hildebrandt, Warszawa 2001.
- Pustelak Danuta, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011.
- Röskauf-Rydel Isabel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772-1918. Karier y zawodowe, środowisko, akulturacja i asymilacja*, Kraków 2011, *Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, nr 588.
- Schnür-Pepłowski Stanisław, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa*, Kraków 1896.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, red. Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, Warszawa 1882.
- Stopka Krzysztof, *Interakcje etniczne w mieście staropolskim. Kamieniec Podolski w ujęciu źró deł ormiańskich od XV do połowy XVII wieku*, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU” 2010, t. 11.
- Stopka Krzysztof, *Kościół ormiański na Rusi w wiekach średnich*, „Nasza Przeszłość” 1984, nr 62.
- Stopka Krzysztof, *Kultura religijna Ormian polskich (struktury i stosunki kościelno-publiczne)*, [w:] *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowie czu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. Halina Manikowska, Wojciech Brojer, War szawa 2008, *Colloquia Mediaevalia Varsoviensia*, 4.
- Stopka Krzysztof, „*Nasza polska nacja*”. *Kształtowanie się patriotyzmu polskiego wśród Or mian w okresie staropolskim*, [w:] *Formuły patriotyzmu w Europie Wschodniej i Środko wej od nowożytności do współczesności*, red. Andrzej Nowak, Andrzej A. Zięba, Kraków 2009.
- Stopka Krzysztof, *Ormianie w Galicji austriackiej*, [w druku].
- Stopka Krzysztof, *Symonowicz Jan Jakub (1740-1816)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa-Kraków 2009.
- [Torosiewicz Michał], *Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego*, Lwów 1861.
- Wasyl Franciszek, *Ormianie w Horodence na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle ormiań skokatolickich konskrypcji wiernych i rzymskokatolickich ksiąg metrykalnych (chrztów i ślubów)*, „Lehahayer” 2009, t. 1.
- Wasyl Franciszek, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Na tropie dokumentów genealo gicznych*, cz. 1: *Rodzina abp. Grzegorza Józefa Romaszkana*, „Biuletyn Ormiańskiego To warzystwa Kulturalnego” 2012, nr 68/69.
- Wasyl Franciszek, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-histo ryczne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Stopki w In stytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012 (na prawach rękopisu).
- Wasyl Franciszek, *Parochialne wykazy ludności ormiańskokatolickiej archidiecezji lwowskiej w przedautonomicznej Galicji. Studium źródłoznawcze*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława Budzyńskiego w Zakładzie Statystyki i Demografii Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005 (na prawach rękopisu).

- Wereszycki Henryk, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975.
- Zaleski Tadeusz, *Biskup ormiański Izaak Isakowicz „Złotousty”. Duszpasterz, społecznik i patriota, 1824-1901*, Kraków 2001.
- Zaleski Tadeusz, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001.
- Zamorski Krzysztof, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.
- Zięba Andrzej A., *Kultura Galicji*, [w:] *Społeczeństwo, kultura, inteligencja. Studia historyczne ofiarowane profesor Irenie Homoli-Skąpskiej*, red. Elżbieta Orman, Grzegorz Nieć, Kraków 2009, s. 641-671, *Regiony, Historia, Kultura*.

Григорян Вартан, *История армянских колоний Украины и Польши (Армяне в Подолии)*, Ереван 2005.



Францішек Василь, *Дивна етнічність. Форми вірменської ідентичності в Галичині*

Стаття присвячена питанню про ідентичність польських вірменів в Галичині. Центальною постаттю аналізу у тексті є польсько- та русинськомовний австрійський барон та палкий польський патріот і господар вірменський в одній особі – Григорій Ромашкан. Метою цієї статті є на згаданому прикладі довести існування окрім традиційних етнічних маркерів як мова та віросповідання інших важливих для польських вірменів чинників збереження ідентичності. Автору вдалося довести, що складовими етнічної ідентичності цієї групи є пам'ять про минуле родини, обрядовість та переконання про етнічну самобутність. Автор переконаний у тому, що через їх емоційний характер вони западали у пам'ять частіше ніж інші швидкоплинні життєві події. Тим більше, що участь в них гуртувала представників багатьох соціальних верств, поколінь тобто переважної більшості невеликого числа місцевої вірменської громади. Таким чином урочистості на цвинтарі чи у костелі ставали простором у якому гуртувалась вірменська ідентичність. Разом із тим автор дійшов висновку, що тип ідентичності польських вірменів в Галичині можна окреслити як сентиментальний. Адже пам'ять про родинні місця та емоційно важливі події впливає на особистість сильніше ніж сповідуванні ідеології та акультурація. У статті використано мемуаристику та метричні книги і списки віруючих.

Ключові слова: вірмени, ідентичність, Галичина

Franciszek Wasyl, *Strange Ethnicity. Different Faces of Armenian Identity in Galicia*

This paper deals with the issue of the identity of Polish Armenians in Galicia. One of the characters in the text is a Polish- and Ruthenian-speaking Austrian baron, Polish patriot and Armenian-style landholder – Grzegorz Romaszkan. The Author attempts to prove that, in addition to traditional ethnic characteristics such as the language or religious practices, one can observe a number of more hidden relations and bonds among the Armenians of Galicia. Genealogy and the memory of their ancestors, as well as important family celebrations – such as weddings, baptisms, and burials – were the building blocks of the identity of this small minority. By virtue of their religious – and thus metaphysical – nature, they left a permanent mark on the memory and sense of identity – more so than other, more fleeting life experiences, especially as they gathered significant portions of small local Armenian communities in one place (a church or cemetery): the central figures of the celebrations (the newlyweds, newborn babies, the deceased) and the witnesses, as well as relatives near and far. Celebrations at home and church helped forge the bonds within the Armenian family and ethnic group. Other aspects that defined the identity of the community included the physical space – also in the sentimental sense of the word. The memory of the family home, the estate, the manor house, the cemetery holding the remains of loved ones – were at the roots of emotional attachment to places and people that was stronger than any professed ideologies and cultural socialization. The source material for this paper was derived from memoirs and Church documents (certificates of baptism, marriage, death, etc., censuses of the faithful).

Keywords: Armenians, identity, Galicia